

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 17 Sierpnia v. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Odessa dnia 4 sierpnia.

(Journal de St. Petersbourg).

Zeszyły niedzieli, NAYJAŚNIEJSZY NASZ PAN udał się do rezydencji JEJ CESARSKIEJ MOŚCI, w mieście, dla słuchania Mszy ś. Wnet potem Lord *Heytesbury*, nadzwyczajny Poseł Króla Jmci Angielskiego, przybyły tu d. 28 lipca, otrzymał wysłuchanie prywatne u CESARZA JEGOMOŚCI. Poczem Lord ten miał zaszczyt bydź przedstawianym NAYJAŚNIEJSZEMU CESARZOWEY i JEJ CESARSKIEY WYSOKOŚCI WIELKIEMU XIĘCIU MICHAŁOWI. Ich CESARSKIE MOŚCI, ciesząc się pożądanem zdrowiem, wyjechali o godzinie pierwszej na wieś.

— Tegoż dnia, śpiewano w kościele katedralnym *Te Deum* dziękczynne, za wzięcie Karsu.

— Hrabia *Blome*, Poseł nadzwyczajny Króla Jmci Duńskiego, przybył tu wczora.

— Uszkodzenie maszyny na statku parowym *Odessa*, które wstrzymało go od wypłynienia w d. 22 b. m. do Eupatoryi, zostało naprawione; statek ten wyruszył wczora o południu, i wkrótce znikł z oczu.

— Goniąc przybyły wczora wieczorem, przyniósł wiadomość o wzięciu twierdzy *Poti*, w bliskości Anapy leżącej.

JP. Antoni *Garibaldi*, wice-konsul N. Króla Sardynskiego w Kerczu, przybył tu dla spełnienia formalności przepisanych prawami przed objęciem tego urzędu. W dzień odjazdu tego urzędnika weszło do portu Kercz, 26 statków pod różnemi banderami, z których 11 pod banderą sardyńską. Jeden z tych ostatnich zaczął ładować zboże z magazynu, założonego w Kerczu. Szczegóły te czynią nam nadzieję, że miasto Kercz przez swe położenie stanie się składem wszystkich produktów, przybywających Donem i Wołgą, jakoteż wszystkich z pobrzeża morza Azowskiego. Zakładając magazyny w Kerczu, łatwo będzie właścicielom statków odbywać podróż dwa razy przez lato, kiedy trudności, jakie przedstawia żegluga na morzu Azowskiem, czyniły niepodobnem przebywanie tych przechodów więcej nad jeden raz do roku.

Tyflis d. 11 lipca.

(z Pszczoly Północnej).

Połączony półk *Leyb-gwardyi*, który został w Gruzji od r. 1826, a na rozkaz NAYWYŻSZY powraca teraz do S. Petersburga, wyszedł d. 7 lipca z Tyflisu, i rozłożył się obozem o 3 wiorsty od tego miasta, na uroczysku *Saburtano*, za rzeczką *Wierą*. Tu, w przytomności P. Wojennego Gubernatora Tyfliskiego i Sprawującego obowiązki Cywilnego Gubernatora Gruzjińskiego Jenerał-Majora *Chowena*, NAYPRZEWIELEBNIJSZY Exarcha Gruzji, Metropolita *Jonasz*, po odprawieniu modłów, błogosławił w dalszy pochód sławą okrytych wojowników, których przykładne obchodzenie się z mieszkańcami, zostanie na zawsze pamiętnem w sercach mieszkańców stolicy Gruzji.

Nazajutrz o godzinie 3 zrana, półk *Gwardyi* zwinął obóz, i udał się w przeznaczoną drogę. W wigilią wyścia połączonego półku *Gwar-*

dy, Jenerał-Adjutant *Sipiagin* dawał obiad dla jego Sztabu i Ober-Oficerów, na którym wznoszone były toasty za zdrowie JEJ CESARSKIEJ MOŚCI, JEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĄŻCIA MICHAŁA PAWELOWICZA, JW. Hrabiego *Paskiewicza* - *Eriwańskiego* i półku połączonego *Leyb-Gwardyi*. Pochód, odbyty w Persyi przez półk CESARSKIEJ *Gwardyi* Rossyyskiej, który, przybywszy ze stolicy Północy, wszedł razem ze zwyciężkami wojskami Korpusu Kaukazkiego do stolicy *Aderbeydżanu*, trzymał straż honorową u Następcy Tronu Irańskiego i dostawił do stolicy Gruzji złoto Perskie, jest wypadkiem godnym Historii. Teraz półk ten przeprowadza kurucy i trofea, zdobyte orężem Rossyyskim w czasie ostatniej wojny, między którymi znajduje się tron *Abbasa-Mirzy*, przeznaczony przez JEJ CESARSKĄ MOŚĆ do umieszczenia w zbrojowni Moskiewskiej; 7 dział, odlanych przez rzemieślników perskich w ludwisarni *Tauryzkiej*, podczas zarządu Rossyan w prowincyi *Aderbeydżńskiej*, i dwa obrazy, wzięte w zamku *Udżańskim* (*), wystawujące zwycięstwa *Abbasa-Mirzy*. Lecz naydroższym ze wszystkich skarbow, dla uczonego świata, jest biblioteka *Ardebilska*, która się dostała w czasie zdobycia przez Jenerał-Adjutanta, Hrabiego *Suchtelepa*, miasta *Ardebilu*. Biblioteka ta założoną była w r. 1013 podług chronologii *Hegiry*. Panujący naówczas Szach *Abbas I*, zebrane przez siebie rękopisy złożył w meczecie, wybudowanym na pamiątkę jego dziada, *Szeicha Sofi*, w tém właśnie miejscu, gdzie był pogrzebiony protoplasta *Sofiyskiej* dynastyi. Szachowie perscy koronują się w *Ardebilu*.

Jarosław d. 6 lipca.

Znajdujący się tu dla edukacji i uczenia *Bo-bojey* płci *Dom opieki bliźniego* uszczęśliwiony został pamiętnym wypadkiem. P. Tayna *Radczyński* i Członek honorowy tego Domu, Anna *Fedorówna Bezobrazowa*, w czasie bytności swej w *Jarosławiu*, mając opiekę nad wychowankami tego Domu i zatrudniając je uczeniem się różnych robot, poleciła im wyszyć na srebrnej kanwie jedwabiem *ekran*, dla złożenia CESARZOWEY JEYMOŚCI *ALEXANDRZE FEDOROWNIE*, z okoliczności zamierzanego wtedy przez N. PANIĄ odwiedzenia miasta *Jarosławia*. Teraz JW. Członek honorowy uwiadomił Radę *Domu opieki bliźniego* (z St. Petersburga), że wspomniany ekran złożony został CESARZOWEY JEYMOŚCI, i zasłużył na szczególną pochwałę i miłosciwą uwagę. N. PANI, z przyłączeniem NAYMIŁOŚCIWSZEY nagrody dla wychowanki, 3000 rub., której summy rozrządzenie dalsze poruczyła teyże P. *Bezobrazowej*, i przy tém CESARZOWEY JEYMOŚCI podobało się rozkazać zapewnić wychowanki o wysokiey N. PANI opiece. P. *Bezobrazowa*, przesyłając wspomnianą sumę do Rady *Domu opieki bliźniego*, naznaczyła z niej wydać 1000 rub. czterem Wychowankom, które się zajmowały robotą, a dwa t. obrocic na kapitał, przeznaczony, podług jej rozrządzenia, na posagi ubogim dziewczętom przy wyściu ich za mąż. Rada *Domu opieki bliźniego*, z uczuciem naygłębszey wdzięczności za WYSOKĄ MO-

(*) Pałac letni *Abbasa-Mirzy*, o 50 wiorst od *Taurysu*, na gościńcu *Teherańskim*.

NARSZĄ dobroć JEY CESARSKIEY Mości, pośpieszyła wzniesć do Boga o zdrowie N. PANI i całego NAJASNIERSZEGO domu CESARSKIEGO modły w kaplicy Domu sierot, przy zebraniu się jego Członków, dobrodziejów wychowawców i wychowanek. Przy czém także nadowód poważenia dobrotliwej pieczołowitości JW. Członka honorowego domu, P. Tayney Radczyni, i w szczególności za wyjednanie WRSKICH MONARSZYCH CESARZOWEY JEYMOŚCI względów dla oddziału dziewcz, Rada uznała dla siebie za nayprzymienniejszą powinność złożyć teyże JW. Pani przez P. Gubernatora Cywilnego nayczulszą wdzięczność. Summa zaś 3000 rub., użyta zgodnie z jey przeznaczeniem. (G. S. P.)

KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 21 sierpnia.

(z Kuryera Warszawskiego.)

Od kilku tygodni, przy gościńcu blisko *Raszyna*, w miejscu, gdzie r. 1809 odbyła się bitwa; znajduje się nowa Statua N. MARYI Panny pięknie wykonana. Na podstawie 4ch łokci wysokości, jest napis kończący się następującemi wyrazami:

Wyjednay u SYNA

Wieczny pokoy poległym na niwach Raszyna.

Onegdaj i wczora prawie wszystką pszenicę, świeżo wywiezioną lub będącą na składach w *Warszawie* rozkupiono. Wczora płacono korzec po zł. 25.

Za 100 zł. w Listach Zastawn. żądają zł. 87 gr. 7 i pół, dają zł. 86 gr. 22 i pół.

— Dnia 18 sierpnia. —

(z Monitora Warszawskiego.)

Statek parowy, pomimo usilnego starania, do mostu doprowadzonym być nie może. Pozostać więc przy potoku na Wiśle musi. Że zaś już urządzono wygodne wejście, przeto od dnia dzisiejszego każdy, życzący oglądać go, może biletów w każdym czasie nabyć w sklepie ubogich na *Krakowskim* przedmieściu w domu Towarzystwa Dobroczynności.

FRANCYA.

Paryż dnia 4 sierpnia.

(Journal de St. Petersburg.)

Birża Paryzka. — Pięć, od sta, 106 fr. — Trzy od sta, 72 fr. 20. — Akcje bankowe, 1882 fr. 50. — Pożyczka Królewsko-hiszpańska, 71½ fr. — Pożyczka Haytańska 625 fr.

Izba deputowanych. Projekt do prawa o pożyczce dodatkowej 1,200,000 fr. dla szkół duchownych pomocniczych, o którego przyjęciu oznajmiliśmy, był przyczyną, na posiedzeniu 30 lipca, rozpraw nader żwawych.

P. de *Corcelles* rozwinął, w mowie bardzo długiej, przyczyny, które go skłaniają do wotowania przeciw projektowi.

Biskup de Beauvais minister spraw duchownych, wyłożył pobudki umieszczenia, i rozbiierał wszystkie zarzuty czynione przeciwko postanowieniom 16 czerwca; utrzymywał, że prawa biskupstwa były szanowane, że otrzymały od rządu wsparcie cale opiekuńcze.

P. Minister spraw duchownych mówił kończąc:

Niebo, mamy nadzieję, nie ziści smutnych przepowiedzeń przeciwników naszych; nie będziemy żałowali żeśmy przyłączyli nasze imię do postanowienia, które okoliczności czyniły nieodzowném, ani W WMPanowie, żeście się przyczynili do jego wykonania, wotując za umieszczeniem funduszków, które upewnią byt i pomyślność tych szkół szacownych.

Wiem, że usiłowano obłąkać opinią względem pobudek, które przepisywały nasze postępowanie, wykładając główne rozporządzenia postanowień w sensie nader okrótnym i bardzo cierpkim.

Aż dotąd pozbawieni środków wykonania powinniśmy byli milczeć; wkrótce zbliżymy się do naszych kolegów, i to ważne działanie ukończymy w milczeniu i pokoju.

Uznamy, mam nadzieję, że szkoły duchowne pomocnicze, zamiast narażenia na niebezpieczeństwo

przez to postanowienie, przyymą nowe życie i blask nowy. Mam nadzieję, że sumnienia, które mogły być zatrwożone, pozbędą się trwogi, i że janie przyłączyłem mego imienia do postanowień przeciwnych kościołowi.

Wezwano P. *Duplessis de Grénédan* na mównicę. Natychmiast większa część JPP. deputowanych opuszczają swe miejsca i zgromadzają się u stopni mównicy dla słyszenia czcigodnego mówcy, którego głos do nas nie dochodzi.

P. Minister spraw wewnętrznych (z miejsca swego): Miałem zamiar odpowiedzieć mówcy, który zstępuje z mównicy, lecz oświadczam, iż niepodobna mi było go słyszeć, i mniemam, że należy mi uczynić to oświadczenie z pobudki jedyne-go słowa, które dosłyszałem, a które każe mi wnieść, o tonie exaggerującym jego mowy. Powiedział, że nigdy wandalizm rewolucyjny nie zdawał się tak daleko sięgać, jak w postępowaniu zarządzaném przez te dwa postanowienia Królewskie. (O! o! chechoty i szmer na lewey stronie). Nie możemy cierpieć, aby mniemano we Francyi, że słowa te wyrzeczone były na tém miejscu bez odpowiedzi ze strony ministrów Królewskich. Lecz ponieważ te słowa są jedyne, które mogłem dosłyszeć, powinienem na tém ograniczyć moją odpowiedź. (Bravo! bravo! na lewey stronie).

P. Dupin który był pozostał na mównicy: prowadziłem dalej rozbiór głosu, który mnie poprzedził, ponotowałem jego mowę, i powinienem był to czynić tém staranniej, że wiek jego bardziej w nim przemawiał, a jego charakter urzędnika, z natury swojej dodawał wagi jego dowodom. I przeto mniemam, że tém bardziej potrzeba na nie odpowiedzieć pokrótce, lecz stanowczo.

Pytanie to rozstrzygnięte nie dla tego, że jest postanowienie, lecz że to postanowienie zgodne z prawem, i dla wykonania praw. A ponieważ ci, którzy tak często mówili o prerogatywie Królewskiej, dostarczają nam dziś tak piękney zręczności do przypomnienia im ich zasad, ujmujemy się jey z zapamiętaniem i powiemy im, że kto zaprzecza Królowi prawa wykonywania praw; ten zaprzecza samey władzy Królewskiej. Powiemy im, że przynosimy do tego roztrząsania spokojność i zimną krew, potrzebną do traktowania spraw teraźniejszych, którym już dawniejsze namiętności nie przewodzą. Prawa Królestwa zakazują wszelkim zgromadzeniom duchownym mieszać się do instrukcyi publiczney; wykonanie tych praw jest celem postanowień, i właśnie o tych postanowieniach powiedziano to, co ja też chciałem wyrazić, że żaden czyn wandalizmu rewolucyjnego dalej nie zachodził.

P. Dupin wotując za prawem, kończy swoją mowę, którą często przerywał P. *Duplessis de Grénédan*, i po której długi szmer nastąpił: Nigdy rzekł nie cierpimy, żeby postanowienia Króla, któremuśmy zaprzysięgli wierność, miały być nasycane czynami wandaliskimi i rewolucyjnymi. (Bravo! na stronie lewey.) Jako! ani prawa, ani postanowienia względem wypełnienia tych praw, nie mają u W Panów uszanowania! Chcecież panować nad temi władzami i zarzucać im wszystkim wandalizm rewolucyjny? Jeśli tak jest, przytoczę W Panom postanowienia współczesne o sobie, który głos mię poprzedził, postanowienia z r. 1749. (Śmiech na stronie lewey.) Ta epoka była rewolucyjną i wandaliską jak się zdaje? D. Agusseau był także dla W W Panów wandalą i rewolucjonistą; chociaż wielki urzędnik, chociaż uległy prawom i oddany swemu monarsze. Lecz on nie jednego tego zgromadzenia zakazywał, ale wszystkich tych drogich bractw, o którychście mówili. Postanowienie z 1749 zapowiadało: Odnawiając, o ile tego potrzeba, edykta naszych Królów. I proszę uważać na te słowa: *Renouvelant*, etc. ponieważ prawodawstwa były odnawiane dla tego tylko, że uporczywie odnawiano wykroczenia przeciw niemu.

P. *Duplessis de Grénédan*: Głos poprzedni, wyrażając, że postanowienia 1814, było skryte i nieprawne, oskarża mnie, że obwinał postanowienia Królewskie. Nie uwłaczałem im, rozbiierałem je krytycznie. Mniemam, że to jest prawem Izby. Zresztą mamy tyle świetnych przykładów tej rzeczy, iż nie można jey poczytywać za występki. U-

włączać, jest to mówić słowa cierpkie, nieuczciwe. Powiedziałem, że zniesienie sprawiedliwe ośmiu zakładów jezuitów, było czynem niemniej godnym nagany, jak czyny wandalizmu rewolucyjnego, i tego dowiodłem. (Przytłumiony śmiech na str. lewej.) Powiedziałem, że to, co nazywano wandalizmem rewolucyjnym było zniszczeniem pomników i przedmiotów sztuki, i kiedy jednym razem zniesiono ośm zakładów jezuitów, zakładów kwitających, zawierających 3,000 uczniów, którym nie ma nic do zarzucenia, powiedziałem; że ten czyn był czynem godnym wandalów (wesołość zgromadzenia długo hamowana wybuchła z szelestem, podczas gdy P. Duplessis de Grénadan kończył na tém swą mowę i opuszczał mównicę).

P. Minister spraw wewnętrznych (milczenie powróciło): Po tém wszystkiem, cośmy słyszeli, Izba czuje, że powinność ministra uczciwego nie dozwala mu milczeć. Nayaważniejszym wydziałem ministerium mnie poruczonego, jest czuwać nad zachowaniem pokoju publicznego i utrzymaniem porządku. Nie mogę przeto być obojętnym na to, co może dążyć do ich naruszenia, na to, co z natury swej może zatruwać umysły i nieufność w sercach zakrzewić. Wiem wszystko, o co się kuszą i o co się jeszcze kuszą; czytam wszystko, co się pisze, słyszę co się mówi z tej mównicy; wszystko to jest tak poważne i tak wyraziste, że odpowiedzi koniecznie wymaga. Odpowiadam więc w krótkich słowach i będę sobie wierzował, jeśli me wyrazy łaskawie przyjęte w tej izbie, za temi szranki będą usłyszane.

Oddawna, a szczególniej od lat dwóch, skargi ciężkie, żywe i powtarzane, wznosiły się przeciw zakładom naukowym. Przytaczano, że te zakłady były kierowane przez ludzi, należących do zgromadzeń prawem nieupoważnionych; odgłosów tych długo zaprzeczano, potem zwątpiono o nich, później uznano je za prawdziwe. Jedną z pierwszych korporacyi państwa, Izba Parów zajęła się tym przedmiotem z troskliwością szczególniejszą, ta magistratura francuzka zajęła się nią nawet z niespokojnością. Nie było już czasu milczeć, ani w bezczynności zostawać: Rząd któryby tak czynił, odstępowałby pierwszej swej powinności; Rząd Królewski powinien był działać.

Król powiedział, że prawda była pierwszą potrzebą Monarchów i ludów. On powinien był szukać prawdy. Dowiedział się że ludzie podlegli prawdom wspólnym, połączeni w jednych miejscach, składając zgromadzenia nieupoważnione, zajmowali się wychowaniem młodzieży. Dowiedział się że wielka liczba uczniów, znajdujących się w tych zakładach, nie była przeznaczoną do stanu duchownego, lecz oczekiwała końca swych nauk, w zamiarze powrócenia do życia doczesnego, cywilnego i politycznego. Przekonał się więc rząd Królewski, że Prawa Krajowe były zgwałcone pod wielu względami.

Prawa nie były wykonywane, ponieważ instrukcyę publiczną znajdowała się w niektórych częściach państwa, poruczoną ludziom, należącym do zgromadzeń nieupoważnionych. Takie były czyny rzeczywiste. Jakże Król miał postąpić?

Król osądził, że stan ten był nieprawym i nieregularnym, a zatem należało go uregulować. (Szmer głuchy na stronie prawej) wiele głosów na tej stronie: WP. Używasz imienia Królewskiego!

P. Minister spraw wewnętrznych: Kiedy używam tu imienia Królewskiego, proszę nie mnieć, ażebym chciał go nadużywać, albo używać jego imienia Nayaważniejszego, dla przywiązania do jego uczuć osobistych, albo do jego opinii. Nie, Mości Panowie, ja mówię o Królu, jako o Naczelniku Rządu, o Królu postępującym za radą Ministrów. Broń Boże, sbym miał w okolicznościach tak delikatnych zastanawiać się sumnieniem jego tak czystem, i uczuciami tak szlachetnem! My daliśmy tę radę i my sami za nią odpowiadać powinniśmy (Brawo! na str. lewej; milczenie na prawej).

Taki był początek dwóch postanowień 16 czerwca; nie wracam się do ich rozporządzeń. W czasach teraźniejszych krok tak ważny, krok,

który z natury swojej dotykał interesów tak delikatnych, wiązał się z materjami, mogą mówić palnemi, powinien był naturalnie, koniecznie sprowadzić żywe spory; pojmuję, że spory te były ożywione; że postanowienia znalazły żywe zarzuty, pojmuję, że rodzice, którzy poumieszczali swe dzieci w tych zakładach, widzieli z boleścią, z dolegliwością nawet, środek ten, który miał obalić ich nadzieje. Z ich strony skarga bynajmniej mnie nie zadziwia. Pojmuję, że można było powiedzieć, iż środek ten był niebezpieczny, niewczesny, niepotrzebny; wchodzę w to, że w takich przedmiotach opinije nie mogły być jednostajne, i że ci, którzy z jednej strony rzecz tę, która ich dotyka, uważają, inaczej sądzą o środku politycznym niżeli ci, których obowiązkiem jest uważać go w całości, widzieć wszystko, wszystko zważyć i determinować się według summy korzyści porównanej do summy nieprzyzwoitości (oklask na str. lewej).

Ale to, co nie może mi wydać się, ani sprawiedliwem, ani naturalnem, ani wymówieniem godnem, jest to exagerowanie gwałtowne skutków, które wyprowadzić chciano. Jest to duch, który chciano przypisać tym, co redagowali postanowienie. Mówię z boleścią, lecz powinienem to mówić; nie ma usiłowań gwałtownych, któremi by nie kusono się o sprowadzenie, nawet przez bojaźń, oporu naysmutniejszego. Mówiono o rewolucjach, przebiegiwano o męczarniach i rusztowaniu. (Poruszenie ironiczne na stronie lewej). Miano upodobanie w malowaniu rewolucyi zawsze krwawey, zawsze uzbrojoney, gotowey spaść na nas, oto exageracye smutne, które zbijać było naszym obowiązkiem, a które odeprzeć dało mi poczucie potrzebę, to dziwne słowo wandalizmu rewolucyjnego, dwa razy z tej mównicy wyrzeczone. (oklask).

Aż do prawa, które nas zajmuje, które jest czynem dobrych chęci i bogobojności, wszystko potrafiłono potwornie wystawić, jako krzywdę, wyrządzoną duchowieństwu, albo środek mu zaszkodzenia. Powiadają, że chcemy przeznaczyć nadgodę podłości dla opłacania szkodliwych pozwoleń. Oto co mówiono i drukowano. Ta mowa jest siódma na zgubę duchowieństwa, ona zawściągnie pobożność chrześcijan państwa, ponieważ podobna do wiary, że pobożność chrześcijan francuzkich zatrzyma się przez to, że Król chrześcijański daje przykład miłości bliźniego. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze! na str. lewej; milczenie na prawej).

Sprawiedliwość i prawda uwiadomią wszystkich ludzi, mających uczucie i serce, że w tém, co się stało, nie ma nic, co by mogło szkodzić religii, którą szanujemy jak ci, którzy na nas nastają; nie co by na jej korzyść nie było: przeciwnie ponieważ powaga kapłaństwa nabędzie tém większą moc i wpływ, im bardziej w prawnych obrębach tę powagę będzie wykonywało, a te nikomu nastawać na nią nie dopuszczają.

Lecz jakabykolwiek była niesprawiedliwość, nie może upoważnić drugiej niesprawiedliwości. Niechaj więc nikt nie posądza, że biskupi francuzcy zapominają swej powinności i wierności monarsze; trzeba by chyba zapomnieć na ich historią. Broń Boże, żebym myślał usprawiedliwiać biskupów francuzkich; nie usprawiedliwiają się ci, których czcimy do tego stopnia, iż nie sądzą, ażeby można było na nich nastawać. Nie dzielimy nieufności niesłusznej, i jeśli przyszła kiedy chwila, gdziebyśmy potrzebowali wezwać lud do uległości drogą przekonania, oświadczam, że spełnienie tego poruczyłibyśmy głosowi biskupów francuzkich. (Długie oklaski na stronie lewej i w środku).

— Donoszą z Madrytu że rząd hiszpański, odmawiając zezwolenia na prośbę P. Limy, sprawującego interessa Portugalii przy J. K. M., aby był uznanym, jako przysłany od Don Pedra, dał za przyczynę tego odmówienia, że posłany już był rozkaz do Lizbony Ministrowi hiszpańskiemu, żeby zawiesił swe czynności dyplomatyczne stosownie do okoliczności.

— Dnia 3 sierpnia —

(z Gazety Warszawskiej.)

Słychać, iż buława marszałkowska, waku-
jąca po śmierci *Lauristona*, przeznaczona jest dla
Jenerała *Maison*, naczelnego dowódcy wyprawy
naszej do Morei.

Na oświadczenie Gazety Londyńskiej *Times*
względem wyprawy Francuzkiej do Morei, tu-
tejszy Dziennik *Postanec Iz* tak odpowiada: —
„Francya nie sama, lecz wspólnie z swoimi sprzy-
mierzeńcami ułożyła plan swojej wspaniałomyśl-
nej wyprawy do Morei; wyprawa ta zmierza
do skutecznego traktatu z d. 6 lipca; zdobycie
Aten jest dalekiem od prawych zamiarów gabi-
netu Francuzkiego. Cel wyprawy nie jest tajem-
nicą dla Sprzymierzeńców N. Króla Jmci Chrze-
ścijańskiego.”

Jedna z Gazet Lugduńskich umieściła na-
stępujący artykuł: — „Słychać, iż wkrótce prze-
jeżdżać będzie przez *Lugdun* pewna znakomita
osoba, udając się do Sabaudyi. Podróż ta ma mieć
związek z wiadomościami, które się rozeszły o
interesach Piemontskich.”

Dziennik Departamentu *Wyższej Garony*
pisze, iż z powodu odkrycia spisku w *Madrycie*
uwięziono tam znaczną liczbę osób.

— Dnia 9 —

Król Jmci mianował Pana *Isabey* rysownikiem
nadwornym na miejsce zmarłego Pana *Lafitte*.

Jenerał-Porucznik Hrabia *Maison*, naczeln-
ny dowódca wyprawy naszej do Morei, przybył
dnia 5 b. m. do *Lugdunu*, udając się do *Tulonu*.

Słychać, iż Kontr-Admirał obeymie dowó-
dztwo eskadry naszej, która wkrótce ma wypły-
nąć z *Tulonu*.

Jak tylko wojsko Francuzkie zacznie dzia-
łać w Morei, wychodzić będzie na wyspie *Sy-
ra* Dziennik Francuzki pod napisem: *Le Courri-
er de l'Orient*.

Niedawno przejeżdżał tędy z wielkim po-
śpiechem *Goniec*, wysłany z *Londynu* do *Korfu*.
W listach, które wiezie, ma się znajdować instru-
kcya względem niezwłocznego oswobodzenia Mo-
rei od wojsk *Ibrahima*. Jeśli Turcy istotnie u-
stąpią z Morei, Francuzi nie będą mieli żadnego
pozeru do przedsiębrania wyprawy. Z tém wszy-
stkiem byłoby już zapóźno wstrzymywać ją, i jest
większe podobieństwo, że Francya będzie umiała
utrzymać swoje znaczenie i przewagę, i że byłoby dla
niej wstydem odwoływać to, co raz postanowiła.

Zapewniają, iż w tutejszej stolicy odebrano
listy z Grecyi, donoszące, iż na żądanie Ad-
mirała *de Rigny* oddano mu 800 zabranych w nie-
wolę Greków, iż 3000 żołnierzy Albańskich dzia-
łających wspólnie z wojskiem egipskiem w Morei
obowiązało się nie wojować przeciw Grekom; i że *I-
brahim* Basza przyrzekł uroczyście opuścić kraj
Grecki, który tak długo i nieszczęśliwie zajmował,
celem wrócenia do oycy swego.

Dziennik *Rozpraw* powtarza bezzasadną po-
głoskę, jakoby dom Austriacki, albo raczej Xiążę
Modoński, małżonek córki Króla Sardyńskiego,
rościł pretensye do krajów Sardyńskich.

W Ł O C H Y.

Od granic *Włoskich* d. 7 sierpnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Pan *Stratford Canning* przybył d. 31 z. m.
do *Ankony*, a nazajutrz przybył tamże Pan *de Ri-
beaupierre*; oba przedsięwzięli d. 2 b. m. popły-
nąć na fregacie angielskiej *Talbot* do *Korfu*.

Kommissya nadzwyczajna w *Vallo*, wyzna-
czona przez dowódcę żandarmeryi do tego umo-
cowanego, rozpoczęła dnia 18 lipca śledztwo ze

złoczyńcami, którzy w prowincyi Neapolitańskiej
Principato Citeriore, a szczególnie w obwodzie
Kallo, spokoynność publiczną zamieszały, ukończy-
ła je i osądziła obwinionych. Nazajutrz, to jest,
dnia 29 lipca, ośm osób skazanych na śmierć straco-
no z zachowaniem przepisanej formalności.

A N G L I A.

Londyn dnia 3 sierpnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Mimo pół-urzędowego twierdzenia, iż Mini-
steryum nasze przyzwoliło na wyprawę francuzką
do Morei, mniemają jednak, iż nie zaniechano ża-
dnego środka dla odwrócenia Francyi od tego za-
mysłu. Wszakże, gdy Francya obstawała przy
swojem postanowieniu, widziano nakoniec potrze-
bę przyzwolenia. Słychać nawet, iż rząd nasz skła-
nia się dać statki przewozowe do rzeczoney wy-
prawy, i rząd francuzki każe budować 12 statków
parowych, mających mieć po 30 dział.

Wiele znakomitych młodych Anglików pro-
siło rządu o pozwolenie, aby mogli służyć jako o-
chotnicy w wyprawie francuzkiej do Morei.

Zapewniają, iż rząd nasz domaga się od tera-
źniejszego rządu Portugalskiego zwrotu pieniędzy,
które wydano na wyprawę do Portugalii w gru-
dniu 1826 roku, i wyznaczył termin do ich zapła-
cenia, oświadczając, iż w przeciwnym razie użyje
skutecznych środków dla osiągnięcia celu swego.

P. O'Connel miał niedawno długą rozmowę
z Margrabią *Anglesea*. Przedmiotem jej miał być
teraźniejszy duch panujący w Irlandyi.

H I S Z P A N I A.

Madryt dnia 24 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Przed kilku dniami odkryto tu spisek, i u-
więziono wiele osób, które do niego należeć miały.

— Dnia 30 —

Słychać, iż nadzwyczajny goniec z *Lizbony*
przywiozł tu listy donoszące, że *Don Miguel* po-
stanowił nie zaślubić synowicy swojej *Donna Ma-
ryi*, z powodu, iż ten związek małżeński podawał-
by w wątpliwość prawa *Don Miguela* do korony,
i niepodobałby się narodowi. Mniemają w *Liz-
bonie*, iż jedna z Arcy-Xiężniczek Austriackich dzie-
lić będzie tron Portugalski.

Wiadomość o śmierci Xiążęcia *San Carlos*,
Posła naszego przy dworze francuzkim, sprawiła
smutne wrażenie w tutejszej stolicy. Zapewnia-
ją, iż Hrabia *Ostia* będzie następcą jego.

Wychodcy Hiszpańscy, którzy się wynieśli
do Portugalii, mogą wrócić do oyczyzny, z za-
strzeżeniem, aby się poddali środkom, jakie zosta-
ną użyte dla zapewnienia spokoyności w kraju.

S Z W E C Y A

Sztokholm dnia 6 sierpnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Wczora ogłoszono następujące postanowienie
Królewskie: „Gdy wojna między N. Cesarzem
Rossyjskim a Portą Ottomańską wybuchnęła, przeto
okręty Norwęgskie, płynące do Lewantu lub za-
wijające do jakiego portu Lewantkiego, jeżeli chcą
używać opieki i korzyści zapewnionych okrętom
neutralnym, powinny się ściśle stosować do tego,
co zawarta d. 17 czerwca 1801 między Rossyą i
Wielką Brytanią umowa, do której Król Jmci
przystąpił, i która w swojej mocy zostaje; obey-
muje, we wszystkich swoich częściach i urzędze-
niach względem handlu neutralnego i żeglugi pod-
czas wojny.”

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.